

Jak napisać

informację dla prasy

antyporadnik

Będąc młodym oficerem prasowym, często nieetatowym, musisz coś napisać do prasy, bo: tak trzeba albo tak chce komendant.

GRUNT TO WŁAŚCIWA ORGANIZACJA PRACY, CZYLI – ZRÓB WSZYSTKO, BY DZIENNIKARZE DALI CI SPOKÓJ

Czy pisać często? Raczej nie, bo dziennikarze przyzwyczajają się do informacji i sam sobie dodasz roboty. A przecież na głowie masz tyle o wiele ważniejszych spraw. Raz na tydzień powinno wystarczyć. Dlaczego wszyscy mają się dowiedzieć, że policjanci pracują, że kiedy inni śpią, oni patrolują, ścigają, zatrzymują? Przecież wie to nawet dziecko, bo od tego jest Policja, po co jeszcze o tym pisać. Czy to ty musisz szukać dla nich ciekawych tematów? Czy na tym polega dziennikarstwo? Sami powinni docierać do informacji, kontaktować się z ekspertami i to najlepiej z takimi spoza Policji. Gdyby to był człowiek z twojej jednostki, dziennikarz dowiedziałby się, że Policja coś robi. Niech to pozostanie tajemnicą wąskiego grona. Plotki, dywagacje, spekulacje zawarte potem w artykule nie są przecież twoim problemem. Ty o tym nic nie pisałeś. Niech się martwi komendant.

W końcu jednak spośród tych wszystkich nieistotnych bądź też owianych tajemnicą spraw odnalazłeś tę, o której możesz coś napisać. Zresztą minął już tydzień, odkąd stworzyłeś poprzednie pięciozdaniowe dzieło. Dobrze też odczekać z publikacją kilka dni. Wtedy informacja jest już nieaktualna i dziennikarze nie będą wydzwaniać. Zrobiłeś wszystko, by komunikat prasowy był jak najmniej atrakcyjny.

NAJWAŻNIEJSZE TO SENSACJA PIERWSZEGO STOPNIA, CZYLI – OPIS PRZESTĘPCÓW I ICH DZIEŁO

Masz przed sobą telefonogram, a zatem wiesz już wszystko. Rozmowa z prowadzącym sprawę wydaje się w tej sytuacji niedo-



puszczalna. Mógłbyś przecież zdobyć więcej informacji, a to tylko skomplikowałoby twoje zadanie. Niechcący pokazałbyś trud pracy włożonej przez policjantów z patrolówki, drogówki czy kryminalnego. Pisziesz więc niewiele, by mało kto o czymkolwiek się dowiedział. Najważniejsze, by ukazać przestępstwo i jego sprawców. Dziennikarze powinni być tym zainteresowani. Sensacja pierwszego stopnia. Od tego też należy rozpocząć. Kiedy je popełniono, w jaki sposób działali sprawcy, jakie mieli narzędzia i co ukradli? Wykaż się znajomością szczegółów i obowiązkowo podkreśl profesjonalizm przestępców, ich specjalizację, doskonale przygotowanie, dobrą organizację, szybkość działania. Nawet w samym tytule i lidzie (zajawce tekstu – jeżeli taką pisziesz) pokaż tych, którzy łamią prawo. Tytuły: „Kradzież w sklepie”, „Rozbój na stacji benzynowej”, „Napaść na bank” – w tej sytuacji wydają się jak najbardziej właściwe. Lid: „Nieznani sprawcy wtargnęli..., ukradli..., uciekli” – też. A Policja? Cóż, o tym wspomnisz w ostatnim zdaniu. A jeżeli już złapano bandytów, nie zapomnij o słowie „udało się”. W ten sposób podkreślisz, że szczęśliwy los dotyczy także tej formacji.

PAMIĘTAJ, TWÓJ STYL ŚWIADCZY O TWOJEJ KOMPETENCJI, CZYLI – UŻYWAJ JĘZYKA NOTATEK SŁUŻBOWYCH I PROTOKOŁÓW

Jeżeli musisz napisać coś więcej, pamiętaj o tzw. stylu notatki służbowej. Nie możesz posługiwać się językiem prostym i zrozumiałym dla większości czytelników, gdyż ktoś mógłby pomyśleć, że jest to język prostacki. Nie zastanawiaj się, czy czytający domyśli się, o co chodzi. To już jego problem. A zatem zacznij: „W dniu..., o godz..., w miejscu... itd.”. Bohaterowie tekstu nie mogą przecież tak normalnie „iść”, „biec” czy „jechać”, muszą „udać się”. Nie mogą czegoś „mieć”, np. broni, dokumentów czy bliskich, muszą „posiadać”. Nigdy nie zapominaj o słowie „dokonano” – bez niego tekst byłby niedopuszczalny. Przecież „skradziono” brzmi o wiele gorzej niż „dokonano kradzieży”, „przeszukano” – „dokonano przeszukania”, „zabito” – „dokonano zabójstwa”, „wykryto” – „dokonano wykrycia” itd. Abyś był postrzegany jako osoba szalenie kompetentna, powinieneś także używać sformułowań prawniczych, najlepiej żywcem przepisanych z kodeksów bądź protokołów. Jakże pięknie brzmi sformułowanie o „doprowadzeniu ofiary do stanu bezbronności”.

Prawie zapominałeś o skrótowcach. A tu język policyjny jest przebogaty. Pełno w nim „w/wym.”, „d/s”, „tut. KPP”, „nn” itp. Część z nich pisana jest z błędami ortograficznymi, co z pewnością jeszcze bardziej urozmaica tekst. Po co sięgać do słownika ortograficznego. Przydatny był w szkole, ale teraz wiesz już wszystko.

Stosując się do tych zasad, z pewnością załóżysz na miano wspianiałego rzecznika, tyle że nie Policji, ale... przestępców. ■